



Jest alarm, ale nikt się nie chowa, tylko patrzą, czy widać jakiś samolot. Ja nic nie widzę, choć słyszę dalekie detonacje. Nagle kilka krótkich serii z karabinu maszynowego, gdzieś bardzo blisko. Z Piusa wyjeżdża mały wojskowy samochód otwarty, z ustawionym karabinem maszynowym wycelowanym w niebo. To oni strzelali do samolotu. Za samochodem biegnie sporo ludzi, krzycząc: „Zestrzelili niemiecki samolot, zestrzelili Niemców, samolot spadł na Powiśle! Niech żyją nasi żołnierze!”. Samochód skręca w Marszałkowską w kierunku Koszykowej, ale publiczność, której nagle zebrał się duży tłum, zatrzymuje ich, zagradza przejazd, wiwatuje, krzyczy, raduje się.

Rękopis ze zbiorów Archiwum Państwowego m. st. Warszawy, sygn. 25